

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Niedziela 21 sierpnia 1949 r.



JEDNO z przęseł mostu Dębnickiego wymaga wzmocnienia. Naprawa jest właśnie w toku i most niedługo będzie jak nowy.

W Parku im. Gorkiego w Moskwie została otwarta Wystawa Polskiego Przemysłu i Plastyki

Imponujący obraz dorobku Polski Ludowej

Uroczyste otwarcie roku szkolnego

Model kopalni węgla parowozy i samochody jedwabie i wycinanki łowickie wspaniałe dzieła sztuki prezentujemy stolicy ZSRR

MOSKWA. 20. 8.

W CZORAJ w Moskwie o godz. 12 w południe otwarta została Wystawa Polskiego Przemysłu Lekkiego Polskiej Plastyki. Teren wystawowy położony jest w pięknym parku im. Gorkiego, ubranym flagami polskimi i radzieckimi.

U wejścia do głównego pawilonu wita gości wielka rzeźba symbolizująca Polskę Ludową — postać kobiety z młotem w jednej ręce i snopem w drugiej. Za tym pomnikiem widać płaskorzeźbę, obrazującą wspólną walkę żołnierzy polskich i radzieckich o wyzwolenie ziem polskich.

Wystawę otworzył minister Handlu Zagranicznego inż. Tadeusz Gade w otoczeniu delegacji rządowej Polski i zaproszonych gości radzieckich, przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, oraz przedstawicieli życia gospodarczego ZSRR.

KTO JEST KIM?
na str. 4

Przyjaźń gospodarcza

W MOSKWIE otwiera się polska wystawa gospodarcza. Jest ona jeszcze jednym dowodem przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim.

Przyjaźń, która objęła wszystkie dziedziny życia obu państw, a więc i dziedzinę gospodarczą.

Nasz handel przedwojenny z ZSRR obejmował kwotę niepełną 12 mln. rubli i był szczerze ograniczany przez rządy sanacyjne. Już w pierwszym roku powojennym, 1945 suma ta wzrosła do 350 mln., by obecnie osiągnąć rekordową wysokość — 1 miliard 150 mln. rubli. Obróty handlowe ze Związkiem Radzieckim zapewniają nam przede wszystkim otrzymanie wszystkich prawie surowców, jakimi rozporządzają bogate ziemie radzieckie, surowców których nie moglibyśmy nabyć gdzie indziej nawet na złoto. A przecież nasze obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim opierają się na wymianie kompensacyjnej — towar za towar. Jednocześnie Związek Ra-

dziecki stanowi nieograniczony wprost rynek zbytu dla produktów naszego przemysłu. Eksportujemy węgiel, cukier, materiały włókiennicze i t. d., otrzymujemy rudy metalowe, bawełnę, wełnę, artykuły chemiczne i maszyny, których nasz przemysł nie jest jeszcze w stanie wyprodukować.

Od pierwszej chwili odzyskania niepodległości Związek Radziecki pośpieszył nam z braterską pomocą. W miarę oswobodzenia kraju, ta pomoc wzrastała, a najsilniejszy wyraz znalazła w zawartej w styczniu ub. r. umowie inwestycyjnej, dzięki której otrzymujemy na kredyt z ZSRR maszyny i inne inwestycje na kwotę 370 mln. dolarów.

Wystawa polska w Moskwie ma pokazać obywatelom ZSRR nasz pięcioletni dorobek gospodarczy, nasze osiągnięcia w przebudowie kraju. Będzie jeszcze jednym z etapów wzajemnego poznawania się ludu Polski i narodów ZSRR. Poznawania — które pogłębia przyjaźń.

WYSTAWA polskiego przemysłu jest pierwszą tego rodzaju imprezą, urządzoną przez nas na terenie Związku Radzieckiego i ma za zadanie przedstawienie dorobku gospodarczego Polski powojennej, zilustrowanie osiągnięć w dziedzinie odbudowy kraju, poinformowanie przeciętnego obywatela ZSRR o Polsce, oraz zacieśnienie stosunków gospodarczych między obu państwami.

Wystawa składa się z trzech estetycznych pawilonów, z których główny poświęcony działalności historyczno-społecznej, ilustruje współdziałanie polskiego i radzieckiego ruchu rewolucyjnego, oraz przedstawia ustrój ludowy — demokratyczny nowej Polski i dokonane w kraju reformy.

W NASTĘPNYM pawilonie, w dziale przemysłu metalowego, rozmieszczono obrabiarki i inne maszyny polskiego przemysłu narzędziowego i precyzyjnego. Dział przemysłu włókienniczego mieni się wszelkimi barwami tęczy, jedwabie, aksamińty i wełny. Przemysł konfekcyjny pokazuje bogatą kolekcję bielizny damskiej a przemysł odzieżowy ubrania i palta produkcji Poznania, Bydgoszczy i Krakowa. Obok pawilonu zbudowano model kopalni węgla, ustawiono piękny parowóz polskiej konstrukcji PT 47, samochody Star 20 i ciągniki Ursus.

Równie bogato wystąpił przemysł drzewny, prezentując liczną kolekcję mebli. Przemysł ludowy demonstruje eksponaty artystyczne ze słynnymi wycinankami łowickimi na czele.

Osobny pawilon poświęcony rozwojowi sztuki polskiej. Można tu oglądać ponad 60 rzeźb Dunikowskiego, obrazy Kowarskiego i retrospektywną wystawę malarstwa polskiego XIX wieku.

WYSTAWA budzi wielkie zainteresowanie w Moskwie, prasa radziecka poświęca jej wiele miejsca, zamieszczając liczne artykuły informujące o rozwoju naszego życia gospodarczego.

Przy budowie Wystawy zatrudnionych było 230 osób, w tej liczbie 110 robotników polskich i 120 radzieckich. W ciągu ostatnich kilku dni robotnicy pracowali bardzo intensywnie, aby przygotować wszystko na czas. Wiele wysiłków wymagało zakończenie dekoracji wejściowej, gdzie na tle płaskorzeźby „Polska Ludowa”, zmontowano potężne paneau fotograficzne, obrazujące pochod przodowników pracy na otwarciu Trasy W—Z.

Społeczeństwo krakowskie popiera stanowisko Rządu RP w stosunku do Watykanu

JAK podawaliśmy wczoraj na nadzwyczajnym posiedzeniu krakowskiej Miejskiej Rady Narodowej społeczeństwo m. Krakowa zamantestowało swoje stanowisko, popierając politykę Rządu R. P. w stosunku do Kościoła.

Poseł Adam Polewka w referacie zasadniczym powiedział między innymi:

„ze Watykan, jako wielki kapitalista, związany z zagranicznymi ośrodkami finansowymi, uświłuje uczucia religijne Polaków wykorzystując dla nie mających nie wspólnego ze sprawami wiary, politycznych prowokacji.

Decret sierpniowy Rządu RP broni szacunku wobec religii i jednocześnie broni interesów państwa i społeczeństwa przed tymi, którzy chcieliby występować przeciwko Ludowemu Państwu, nadużywając ambony dla antypolitycznych wystąpień politycznych.

W dyskusji Marian Puzio, przedstawiciel 11 organizacji bojowników o demokrację i niepodległość, zapewnił w imieniu tych organizacji jak najdalej idące poparcie dla stanowiska Rządu R. P. wobec polityki Watykanu.

W czasie obrad na salę wstąpił poseł brytyjski do Izby Gmin, John Platts Mills, który właśnie przybył do Krakowa. Poseł Platts Mills należał do grupy niezależnych posłów Partii Pracy i został usunięty z Partii za przeciwstawianie się imperialistycznej polityce rządu angielskiego.

Na zaproszenie przewodniczącego MRN mgr Wójcicka, poseł angielski zabrał głos, podkreślając polityczny charakter uchwały Watykanu.

Dewaluacja funta w początkach września?

USA żądają od W. Brytanii bezwzględne posłuszeństwa

PARYŻ

AGENCJA finansowa i gospodarcza donosi z Waszyngtonu, iż rzeczo znawcy rządu amerykańskiego nie wykluczają dewaluacji funta jeszcze przed 7 września, tj. przed konferencją walutową w Waszyngtonie.

„Combat“ donosi z Waszyngtonu o planach amerykańskich, zmierzających do „ulotwienia“ eksportu krajów zachodnio - europejskich. Waszyngtoński korespondent tego dziennika twierdzi, iż sugestie USA pójdą w tym kierunku, aby państwa Europy Zachodniej sprzedawały swe towary.. za pośrednictwem firm amerykańskich.

WASZYNGTON

DIENNIKI finansowe i przemysłowe, opierając się na doniesieniach z Londynu o dalszym gwałtownym spadku rezerw złota i dolarów w roku ostatniego kwartału, twierdzą, że dewaluacja funta jest nieunikniona, z czego rządowe koła brytyjskie zdają sobie doskonale sprawę i prawdopodobnie będą się starały uzyskać jedynie „pewne ustępstwa“ ze strony amerykańskiej w zamian za wyrażenie zgody na dewaluację funta.

Prasa amerykańska, komentując konferencję waszyngtońską, wyraża opinię, iż będzie ona miała wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków anglo-amerykańskich i zapowiada, że jeśli Wielka Brytania nie wyrazi zgody na odstąpienie od ograniczeń importowych i na rezygnację z umów dwustronnych — to nie może się spodziewać jakiegokolwiek złagodzenia w stosunku do niej „restrykcyjnej polityki“ Stanów Zjednoczonych.

Szukamy „lisa“

„lisa“

Po pierwszym dniu

Pabian

z Krakowa

najlepszy

SOBOTA godz. 7.50 rano.

Znajdujemy się na lotnisku Kobylnicy pod Poznaniem. Na niebie nie widać ani jednej chmurki. Za 10 minut nastąpi start pierwsze go samolotu do I etapu lotu okrężnego na trasie: Kobylnica — Wrocław — Aleksandrowice koło Bielska Białego.

Jako pierwszy startuje pilot Witkowski z Aeroklubu Warszawskiego. Drugi numer wylosował wczoraj również warszawiak, Mol denhauser. Trzeci startuje Pabian z Krakowa.

Ogółem 16 maszyn czeka gotowych do lotu. Wystartowały już 2 Piper-Cupy z Aeroklubu Poznańskiego, które ukryją się w terenie.

Jako pierwsze zadanie zawodnicy mają odszukanie „lisa“, czyli zasłoniętego gdzieś za stertą siana, lub pod drzewem samolotu.

Zabrakło na starcie jedynie załogi z Białegostoku. Z pilotem Monisem z Warszawy startuje jako nawigator „jedynaczka“ zawodów, pani Barbara Prondęca, Najmłodszy zawodnik pilot Kawałec z Bydgoszczy ma 20 lat.

W CHWILLI, gdy przekazujemy tę wiadomość telefonem, pierwsze samoloty poszukują już „lisa“. Piloci muszą zrzucić mel-dunek w promieniu 200 m. od ukrytego samolotu.

Pilot Witkowski wraz z nawigatorem sprawdzają swój motor. Kierownik zawodów, kpt. Dem-bowski wręcza pilotowi kopertę z instrukcją. Po wystartowaniu załoga dowi się, gdzie należy szukać „lisa“.

„Piper“ oznaczony jedynką podrażował już pod znak startu „T“ i ustawił się pod wiatr. Startem kieruje sprawnie por. Charsz, zastępca kierownika zawodów.

Padają słowa komendy: „Uwaga!“ W chwilę potem: „Pelen gaz! Mały gaz! Uwaga! Kontakt!“

Nawigator powtarza słowa komendy. Szybkie pokręcenie śmigłem. Rozlega się warkot motoru, silnik gra na pełnych obrotach. Pilot wskakuje do samolotu. Maszyna toczy się ok. 60 metrów po lotnisku i lekko odrywa się od ziemi.

Lot okrężny rozpoczął się. Na następny samolot ląduje już na miejsce startu.

W Gliwicach odbyła się próba szybkiego tankowania benzyny, a w Aleksandrowicach próba pilotażu, polegająca na wprawnym zatoczeniu ósemki. Rano start do II etapu lotu okrężnego, który za kończy się na lotnisku Aeroklubu Warszawskiego na Gocławiu przy Wale Miedzeszyńskim.

W PIĄTEK samoloty przeszły próbę techniczną. Najwięcej punktów za najlepsze utrzymanie i wyposażenie samolotu oraz za drobne ulepszenia techniczne otrzymał Pabian z Aeroklubu Krakowskiego, a za zapuszczenie silnika Zieleziński z Aeroklubu Łódzkiego.

Po pierwszym dniu prowadzi krakowska załoga: Pabian — Wiek — 63 pkt, przed Stanisławskim i Stachońskim z Warszawy — 61 pkt. Na trzecim miejscu uplasowały się dwie załogi Aeroklubu Warszawskiego i jedna z Łódzkiego — po 60 pkt.

Dziś 6 stron

Wczoraj

w powodzi

kolorowych świateł odbył się

Karnawał

Młodzieży

na Dunaju

Specjalny wystawnik „Echa“ red. S. Grabowska telefonuje z Budapesztu.

W CZORAJSZY dzień był dla uczestników Festiwalu w Budapeszcie specjalnie atrakcyjny. Kulminacyjnym punktem uroczystości stał Karnawał Młodzieżowy na Dunaju. Na 13 umajonych statkach wypłynęły na Dunaj przedstawiciele wszystkich delegacji biorących udział w Festiwalu. Ustawiono wzdłuż rzeki reflektory, oświetlone kolorowo statki, na których płynie rozśpiewana młodzież, stworzyły z Karnawału bajeczne widowisko. Pozostali uczestnicy Festiwalu wzięli udział w wiekowej zabawie tańecznej: W czasie zabawy tańczące pary oświetlono kolorowymi fajerkami.

Wczoraj po raz pierwszy od otwarcia Festiwalu, była w Budapeszcie piękna pogoda.

Delegacja polska powiększyła się o 100 uczestników, którzy przyjechali wczoraj wieczornym pociągiem. Jest to grupa ZMP-owców, którzy dotychczas przebywali na obozie na Bielanych w Warszawie.

Uczestnicy Festiwalu biorą udział w obchodowym na Węgrzech Święcie Chleba. W związku z tym w Budapeszcie jest jeszcze rojniej i gwarniej niż zazwyczaj. Z trudem można się przeloczyć ulicami miasta. Młodzież z różnych krańców świata, razem ze swymi węgierskimi kolegami radośnie święci tradycyjny obchód dożynkowy.

Główna wygrana

3.000.000

padła

w Rzeszowie

W ostatnim dniu ciągienia IV klasy 56 Loterii Państwowej wylosowano 5 głównych wygranych.

Wygrana 3 miliony zł. padła na Nr 60212 w Rzeszowie, 4 wygrane po 1 milionie zł. padły na Nr Nr: 89237 w Łodzi, 83290 w Poznaniu, 21025 w Legionowie oraz 80961 w Łodzi.

NASZYM ZDANIEM

Tito i Truman

OSTATNIE dni przyniosły szereg nowych wiadomości o kłótniach między belgradzką kliką zdrajców a amerykańskimi imperialistami. Kłótnie te przestały być już ukrywane przed opinią publiczną i sam prezydent Truman, wystąpił z oświadczeniem, że „osobiście rozpatrzył sprawę dostarczenia rządowi Tito pewnych maszyn i wydał polecenie, aby udzielono zezwolenia na ich wywóz ze Stanów Zjednoczonych”.

Jest jasne, że prez. Truman nie wydał tego polecenia tylko dla pięknego ozu dyktatora Jugosławii. Szabliarz z Belgradu musiał zapłacić wysoką cenę za ten „objaw przyjaźni”. Jaka zaś jest ta cena, można się dowiedzieć z depeszy agencji Reuters, którą donosiła, że w tym samym dniu charłak d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Atenach po raz pierwszy po trzydniowej przerwie, odwiedził ministerstwo spraw zagranicznych monarchofaszystowskiego rządu Grecji.

Wiadomo jest powszechnie, że Stany Zjednoczone od pewnego czasu wspomagają dolarami, bronią i generalami, wojska monarchofaszystowskie, które walczą z bohaterką armią ludową w Grecji.

Obecnie imperialiści amerykańscy dążą do zniszczenia partii zwolenników i umocnienia reżimu ateńskiego chętnie skorzystają z pomocy „zdrajcy — Tito” i gotowi są mu rzucić za to ochłapy ze swego stołu.

Oficjalne przyznanie Trumanowi, że rządowi Tito „można zawieźć” zrzucenie maski z oblicza perfidnego pachołka amerykańskich imperialistów. Potwierdza to też konkluzje ostatniej noty radzieckiej że „obecny rząd jugosłowiański nie jest przyjacielem i sojusznikiem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, lecz ich przeciwnikiem i wrogiem”.

Do 25 października metalowcy wykonają roczny plan

W DNIU 19 bm. odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy dla przemysłu metalowego, na którym podsumowano dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne metalowców.

Roczny plan produkcyjny przemysłu metalowego wykonany został nie do dnia 25 października br.

Za „socialdemokratycznym” parawanem ŻELAZNA REKA KAPITAŁU kieruje rządem Finlandii

Ministrowie o hitlerowskiej przeszłości rozkazują strzelać do robotników

Helsinki, w sierpniu.

ILEKROC robotnicy w Finlandii strajkują, a zdarza się to coraz częściej w związku ze wzrostem bezrobocia i próbami kapitalistów zmniejszenia zarobków robotników, reakcyjna prasa fińska bije na alarm domagając się od rządu „jak najenergiczniejszych kroków dla stłumienia niepokoju”.



Rząd fiński jest zawsze gotów wykonać brudną robotę kapitalistów i dlatego jedynie od przeszło roku reakcyjne partie fińskie popierają zawzięcie partię „socialdemokratyczną”, która rozporządza tylko jedną czwartą miejsc w parlamencie i która bez tego poparcia nie byłaby w stanie utworzyć gabinetu.

Kapitałiści fińscy mają, rzecz jasna, o wiele wygodniejszą pozycję, jeśli rozkaz strzelania do strajkujących robotników wydaje nie minister — fabrykant, ale właśnie minister — „socialista”. I dlatego też nie kwapią się z powrotem do formalnego objęcia władzy, chociaż ich „socialdemokratyczni” wspólnicy uczynili już wiele, aby im ułatwić to zadanie.

W CIĄGU ostatnich miesięcy z polecenia prezydenta Paasikiviego i za zgodą premiera Fagerholma, zwolniono z więzień wielu przestępców wojennych: b. premiera, Linkomisa, b. prezydenta Rutti, b. ministra spraw zagranicznych, Tannera, b. ministra finansów, Tenneesa, b. ambasadora fińskiego w Berlinie, Tiivimikena, zbrodniarzy wojennych Kivimiki i Rangela, oraz wielu innych.

Wszystkich tych winowajców wciąż gnębia Finlandia od wojny i spróbowania napaści na Związek Radziecki, nie tylko zwolniono z więzień, lecz również zrehabilitowano i nagrodzono katedrami uniwersyteckimi lub innymi intratnymi synekurami.

Z drugiej strony całkowita bezkarnością cieszą się wszelkiego rodzaju podległe wojnie i prowokatorzy. Tak np. ostatnio sąd w Helsinkach uwolnił od wszelkiej kary generała Karchu, którego udowodniono kontakty z osobami ukrywającymi broń, a parlament wbrew głosom posłów Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, przeszedł do porządku dziennego nad ujawnionym podczas procesu gen. Karchu faktem, że jeden z organizatorów nielegalnego magazynu broni okazał się przyjacielem ministra spraw wewnętrznych Simonena i jego

wspólnikiem w szeregu nielegalnych spekulacji finansowych.

OSTEPOWANIE rządu fińskiego, który z gotowością używa swego „socialdemokratycznego” parawanu fińskim kapitalistom do walki z ruchem robotniczym i związkowym, jest łatwo zrozumiałe w świetle hitlerowskiej przeszłości „socialistycznych” ministrów. Sam premier Fagerholm był ministrem w latach 1937—1943. Łatwo sobie wyobrazić jakiego rodzaju „socialista” jest ten premier, który był współbudowniczym hitlerowskiego „nowego porządku” w Europie. Inni członkowie gabinetu nie są lepsi: minister sprawiedliwości Taune Suontausta był członkiem skrajnie faszystowskiego ruchu AKS, a do parlamentu został wybrany z ramienia najskrajniejszej partii prawicy Kokoomus. Minister bez teki, Aleski Aaltonen, był jednym z szefów fińskiej tajnej policji politycznej przed wojną i w okresie wojny, a jedyną kobietą w rządzie, minister opieki społecznej, p. Tyne Leivo Larson, była przewodniczącą faszystowskich organizacji „Lotat” i „Asvelinaiset” których dotychczas nie opuściła.

Czyż te krótkie notatki biografczne nie świadczą dość dobitnie o tym czego ludność pracująca Finlandii może oczekiwać po „socialdemokratycznym” rządzie? Od powiedz na to pytanie pozostawiamy naszym czytelnikom.

Turniej dowcipu otwarty

ZNAKOMITY RÓD.

— Zapewne musi pan mieć bardzo znakomitych przodków.

— I nie myli się pan! Jeden z nich był słynnym admirałem i dowodził flotą całego świata!

— Niemożliwe! Jakże się nazywał?

— No!

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Mocno zamysłony profesor, siędząc nad uczoną księgą, co chwila ogania się od natrętej muchy: — Moja żona złap tę muchę i nie czyniąc jej krzywdy wypuść za okno.

(Zona z pobłażliwym uśmiechem):

— Ależ na dworze leje deszcz.

Profesor (zaczynając): — to daj jej mój parasol.

Kuźmicki Miroslaw.

AKCJA „O”.

— Czy twoja żona jest oszczędna?

— Nadzwyczajnie, mój drogi, obecnie liczy sobie 25 lat zamiast rzeczywistych czterdziestu dwóch.

Sabina Rzepińska.

Piąta rocznica śmierci Ernesta Thaelmanna

bojownika postępu i obrońcy pokoju zamordowanego przez hitlerowców

WIELKI międzynarodowy ruch robotniczy czci w tych dniach pamięć Ernesta Thaelmanna, przywódcy Komunistycznej Partii Niemiec, który pięć lat temu zamordowany został przez hitlerowców. Trzymany 11 lat przez oprawców hitlerowskich w więzieniach III Rzeszy, zachował Thaelmanna do końca godną postawę niezłomnego rewolucjonisty.

Thaelmann symbolizował wszystkie najlepsze, rewolucyjne tradycje niemieckiej klasy robotniczej. Stał on na czele KPD w okresie narastania fali hitlerowskiej, demaskując stale i konsekwentnie istotę faszystwu, zwyrównałe i barbarzyńskie formy rządów kapitalistycznych, oraz przeciwstawiając się zdecydowanie propagandzie niemieckiego szowinizmu i zbrodniczej teorii „Herrenvolku”, która pchnęła Niemcy na drogę podbojów.

Ernest Thaelmann jako przywódca partii, wychowywał masy w duchu internacjonalizmu, zwalczał pruski militarizm i jego hitlerowską odmianę, wszczepiał nienawiść do wojny zaborecznej i głosił hasła pokoju. Jemu głównie zawdzięczała przedwojenna Komunistyczna Partia Niemiec, że wyrosła na wielką masową partię proletariatu i stała się groźną dla reakcji i faszystwu.

W PIĄTĄ rocznicę śmierci przywódcy niemieckiej klasy robotniczej, zarząd Główny Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec wystosował do żony Thaelmanna pismo, w którym stwierdza, że życie i działalność Ernesta Thaelmanna będą zawsze stanowiły przykład dla ludu niemieckiego. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności zobowiązuje się prowadzić lud niemiecki po drodze wskazanej przez Ernesta Thaelmanna, wiodąc go ku lepszymu życiu, ku przyjaźni i współpracy z ludami świata i ku Socjalizmowi.



— Proszę o pół biletu.
— Zniżkowy?
— Nie, ale słyszałem, że wychodzi si ę już w połowie drugiego aktu...
Rys. Kalinowski.

W NAJTAŃSZYM numerze „po koi umeblowanych Bizbona” chodził z kąta w kąt student medyk trzeciego roku Stefan Kłoczko i gorliwie wkuwał swoją medycynę. Od ciągłego wytyżone go kucia wyszło mu w gardle, a na czoło wystąpił pot.

Frzy oknie, zaciągniętym po brzegach lodowymi wzorami, się działa na taborecie jego sublokatorka Aniuta, mała, chudziutka brunetka, mniej więcej dwudziestopięcioletnia, bardzo blada, z łagodnymi szarymi oczyma. Zgarbiona, haftowała czerwonymi nićmi kołnierzy męskiej koszuli. Robota była pilna. Zegar na korytarzu wydzwonił ochryple drugą po południu, a w pokoju dotychczas nie było jeszcze sprzątnięte. Zgnieciona w kłęb kołdra, porozrzucane poduszki, książki, ubranie, wielka, brudna miednica, napelniona mydlinami, po których pływały niedopałki papierosów, śmieci na podłodze — wszystko, zdawało się, zwałone było na jedną kupę, umyślnie pomieszane, stłamszone.

— Prawe płuco składa się z trzech płatek... — kuł Kłoczko. — Granice: górny płat sięga na przedniej ścianie klatki piersiowej 4—5 żebra, na bocznej powierzchni do czwartego żebra, z tyłu do spina scopoloe...

Kłoczko, usiłując wyobrazić sobie to, co przeczytał, podniósł oczy na sufit. Ponieważ jasne wyobrażenie nie wystąpiło, zaczął wymaczać u siebie przez kamizelkę górne żebra.

— Te żebra są jak fortepiano-we klawisze — powiedział. — Zęby nie zaplatać się w rachunku, konieczne trzeba przyzwyczaić się do nich. Wypadnie przestudio

wać na szkieletcie i na żywym człowieku... Ano, Aniuta, pozwól, niech się zorientuję.

Aniuta odłożyła haft, zdejła bluzkę i wyprostowała się. Kłoczko usiadł na przeciwko niej, zmarszczył się i zaczął rachować jej żebra.

— Hm... Pierwsze żebro nie wy czuwa się... Jest za obojętnym... A to będzie drugie żebro... Taak... A to trzecie... czwarte... Hm, taak... Czego się kulisz?

— Palce ma pan zimne.

— No, no, nie umiesz, nie kręć się... A więc to trzecie żebro, a to czwarte... Chuda niby to jesteś na pozór, a żeber ledwo się domacać można. To drugie... to trzecie... Nie, tak się poplącze wszystko i nie da się jasno wyobrazić... Wypadnie narysować. Gdzie mój węgiel?

Kłoczko wziął węgielek i nakreślił nim na piersiach Aniuty kilka równoległych linii, odpowiadających żebróm.

— Znakomicie. Wszystko jak na dłoni... No, a teraz i opukać można. Wstań no.

Aniuta stanęła i uniosła brodę. Kłoczko zajął się opukiwaniem i tak się w nim zatopił że nie zauważył, jak usta, nos i palce Aniuty posiniąły z zimna. Aniuta drżała i bała się, że student zauważy jej drżenie, przestanie kreślić węglem, a potem, być może, źle mu pójdzie egzamin.

— Teraz wszystko jasne, — powiedział Kłoczko, kończąc opukiwanie. — Posiedź tak i nie ście raj węgla, a ja tymczasem pokukam jeszcze trochę.

I medyk znów zaczął chodzić i kuć. Aniuta, niby tatuowana, z czarnymi pręgami na piersiach, skuliwszy się od zimna, siedziała i myślała. W ogóle była malo-

CODZIENNA NOWELKA

ANIUTA

A. Czechow

mówna, wciąż milczała i wciąż myślała, myślała...

Przez te sześć czy siedem lat jej waleśania się po „umeblowanych pokojach” znała z pięciu takich ludzi, jak Kłoczko. Teraz wszyscy oni pokonczyli już studia, zostali ludźmi, i oczywiście, jako porządni ludzie, dawno o niej za pomnieli. Jeden z nich mieszka w Paryżu, dwaj są doktorami, czwarty malarz, a piąty nawet, jak mówiła, już jest profesorem. Kłoczko — szósty... Niedługo i on skończy studia i zostanie czołowym. Niewątpliwie przyszłość jest piękna, a z Kłoczka będzie prawdopodobnie wybitny człowiek, ale terazniejszość jest całkiem marna... Kłoczko nie ma tytoniu, nie ma herbaty, a cukru zostały cztery kostki. Trzeba czym prędzej kończyć haft, odnieść do klienta, a za otrzymane dwadzieścia pięć kopiejek kupić i herbaty i tytoniu.

— Czy można wejść? — rozległo się za drzwiami.

Aniuta zwało narzuciła sobie na ramiona wełniany szal. Wszedł malarz Fetisow.

— Ja z prośbą do pana — zaczął zwracając się do Kłoczka i spozierając straszliwie spod zwisających na czoło włosów. — Bądź sam tak laskaw wypożycz mi swą piękną pannę na jakie dwie go-

Tłum. Adam Sas

dzińki. Maluje, widzi pan, obraz, a bez modelki nie da rady...

— Ach, z przyjemnością — zgodził się Kłoczko. — Idź, Aniuta.

— A czego ja tam nie widziałam — rzekła cicho Aniuta.

— Dajże pokój. Człowiek w imię sztuki prosi, a nie dla figłów jakichś tam. Czemu nie pomóż, jeżeli możesz?

Aniuta zaczęła ubierać się.

— A co pan maluje? — zapytał Kłoczko.

— Psyche. Temat dobry, a jakoś nie nie wychodzi. Coraz to z innej modelki maluje się. Wczoraj malowałem jedną z niebieski mi nogami. Dlaczego to, pytam, nogi masz niebieskie? A to, mówi, północzochy farbują. A pan wciąż kujesz? Szczęśliwy człowiek — nie zbraknie cierpliwości.

— Medycyna to taka sztuka że bez kucia nie da rady.

— Hm... wybacz pan, panie Kłoczko, ale strasznie po świńsku pan tu mieszka. Diabli wiedzą, jak pan mieszka!

— To znaczy — jak? Inaczej nie można. Od rodzica dostaje tylko dwadzieścia na miesiąc, a za te pieniądze nielato przyżyć przywoleć.

— Tak to tak... — odrzekł malarz i skrzywił się z obrzydzeniem — mimo to można żyć lepiej. Człowiek wykształcony koniecz-

nie powinien być esteta. Niepraw-

daż? A u was tu, diabli wiedzą co. Łóżko nie zasiane, pomyje, śmieci... wczorajsza kasza na talerzu... tfu!

— To prawda, — zmieształ się medyk — ale Aniuta nie miała czasu dziś posprzątać. Cały czas zajęta.

Kiedy malarz i Aniuta wyszli, Kłoczko położył się na kanapie i zaczął kuć leżąc. Potem niechęć cy zasnął, a zbudzwszy się po godzinie, oparł głowę na pięści i ponuro zamyslił się. Przypomniały mu się słowa malarza o tym, że wykształcony człowiek koniecz-

nie powinien być esteta, i jego otoczenie rzeczywiście wydało mu się wstrętne, odrażające. Spojrzał, jak gdyby wzrokiem duchowym w tę swoją przyszłość, kiedy to będzie przyjmował swoich pacjentów w gabinecie, pijał herbatę w obszernej jadali, w towarzystwie żony, przywoitej kobiety — i teraz ta miednica z brudną wodą, po której pływały niedopałki, miała wygląd nieprawdopodobnie obrzydliwy. Aniuta także wydawała się nieładna, niechlujna i nędzna... I postanowił rozstać się z nią, natychmiast, za jaką bądź cenę.

Kiedy po powrocie od malarza zdejmowała z siebie kożuszek, wstał i powiedział do niej poważnie: — Ot co, moja droga... Usiądź i posłuchaj. Musimy się rozstać. Slowem, nie chcę żyć z tobą dłużej.

Aniuta wróciła od malarza taka znużona, wymęczona. Jej twarz od długiego pozowania odparowała się i wychudła, broda zaostrzyła się. Nie odpowiedziała nic na przemowę studenta, i tylko zagardła jej usta.

— Zgodzisz się, że prędzej czy później musielibyśmy się rozstać

— mówił medyk. — Tyś miła, do bra i niegłupia, zrozumiesz...

Aniuta z powrotem naciągnęła kożuszek, w milczeniu zawinęła w papier swój haft, pozbierała igły, nici. Odnalazła na oknie zawiniątko z czterema kostkami cukru i położyła je na stole koło książek.

— To pańskie... cukier... — powiedziała cicho i odwróciła się, żeby ukryć łzy.

— No, czego ty płaczesz? — zapytał Kłoczko.

Przeszedł się po pokoju w zimie szani i powiedział:

— Dzwana jest... dałibóg... Sama wiesz przecież, że musimy się rozstać. Nie do śmierci przecież żyć razem.

Ona pozbierała wszystkie swoje toówki i odwróciła się już do niego, żeby się pożegnać. Zrobiło mu się żal jej.

— Chyba niech jeszcze z tydzień pomieszka tutaj? — pomyślał. — W rzeczy samej, niech jeszcze po mieszka. A po tygodniu każę jej odejść.

I zloszcząc się na swój brak charakteru, krzyknął surowo:

— No, czego stoisz? Jak iść to iść, a jeżeli nie chcesz, to zajmuj tytu i zostan. Zostań!

Aniuta zdejła kożuszek, milcząco, po cichutku, pot. m wytarła nos, także po cichutku, westchnęła i bezszelustnie skierowała się na swój niezmienny posterunek — na taboret przy oknie.

Student przyciągnął do siebie podręcznik i znów zaczął chodzić z kąta w kąt.

— Prawe płuco składa się z trzech płatek... — kuł — Górny płat na przedniej ścianie klatki piersiowej sięga 4—5-go żebra.

A w korytarzu ktoś wrzeszczał: — Grzegorz! Samowiar!...

Sierpień 21 Niedziela Joanny

CO PODAĆ DZIŚ na obiad?

ZUPA GRYSIKOWA, KOTLETY ZIEMIACZANE, SOS CEBULOWY, SALATA ALBO KOMPOT Z BABARBARU.

Zupa grysikowa, czyli zupa za 10 minut. Do oszołonego wrzątku wysypać młno na każdą osobę łyżeczkę gryssiku, dodać kawałek masła, sprószyć posiekana nacią pietruszki, lub koperku. Gotować 10 minut. Zamiast wody użyć moznika.

Kotlety ziemniaczane. Gotowane ziemniaki (mogą być z dnia poprzedniego) ugotować, albo przepuścić przez maszynkę, dodać niepełną szklankę mąki (na 1 kg ziemniaków), wbić jedno albo dwa jajka, wymieszać z przemieszaną cebulą (po winno być jej sporo) posolić, popieprzyć, formować kotlety, otoczyć w bułce i smażyć na maśle lub margarynie na rumiano. Podać do kotletów sos cebulowy albo pomidorowy, ogórkowy, grzybowy itp. (E).

Karty abonamentowe MKE już od 22 bm.

Miejska Kolej Elektryczna zawiadoma, że sprzedaż 70 i 100 przejazdowych biletów tramwajowych oraz prolongat kart abonamentowych na wrzesień 1949 r., rozpocznie się z dniem 22 sierpnia br. i odbywać się będzie tylko w dni powszednie w godzinach od 7 do 14 w punktach sprzedaży, pl. Szczepański 1 i w biurze abonamentów, ul. Wawrzyńca 13.

Kuratorium przeszkoliło 100 bibliotekarzy

Kuratorium OSK w Krakowie zorganizowało dwa kursy bibliotekarskie.

Pierwszy, 2-tygodniowy, dla kierowników wzorowych bibliotek szkolnych z województw: krakowskiego, rzeszowskiego i śląskiego. Na kursie tym przeszkolono 52 osoby, które w przyszłym roku będą pełniły funkcje instruktorów dla spraw bibliotecznych w terenie. Kurs ten był finansowany przez Ministerstwo Oświaty.

Na drugim kursie, dla kierowników gminnych bibliotek wiejskich i miejskich, przeszkolono 50 osób. Kurs finansowany był przez samorządy przy współudziale Ministerstwa Oświaty.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII 12-ty dzień ciągnięcia IV-e klasy

Table with lottery results for various prize amounts: Wygrana 3.000.000 zł, Wygrane po 1.000.000 zł, Wygrane po 200.000 zł, Wygrane po 100.000 zł, Wygrane po 40.000 zł, Wygrane po 16.000 zł, Wygrane po 8.000 zł.

M. K. E. przeprowadza generalny remont torów tramwajowych i nawierzchni ulic

Azory i Bronowice Małe będą miały komunikację

W ROKU bieżącym Miejska Kolej Elektryczna, przystąpiła do budowy jezdni na ul. Mogińskiej. Budowa ma na celu stworzenie podwójnego toru tramwajowego od ul. Lubicz, poprzez fort do toru kolejowego na Białusze. Na budowę tą przeznaczono 26 milionów zł, zaś 60 milionów na przebudowę jezdni.

Wielokrotni mordercy przed sądem

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Romana Dziuby vel Janusza Zenatowicza i Jana Skrzyńskiego — oskarżonych o dokonanie szeregu morderstw w celach rabunkowych.

R. Dziuba brał udział w zabójstwie nieznanego osobnika narodowości niemieckiej w Zelle k. Monachium (Niemcy). Po wypuszczeniu z więzienia przez władze amerykańskie ze względu na młody wiek, powrócił do kraju. Osiedlił się na stałe w Krakowie, gdzie zaczął sprzedawać ubrania pobrane z instytucji charytatywnych. Gdy to nie wystarczyło wziął udział w obrabowaniu kilkunastoletniego chłopca, za co został skazany na trzy miesiące więzienia. Od tej chwili rozpoczęła się jego „kariera”.

W styczniu br. zamordował w celach rabunkowych Marię Chmielowską, następnie wraz ze swoim współnikiem, Janem Skrzyńskim, zamordował Michała Kowacza i Zofię Pustelak.

Ponadto oskarżeni usiłovali dokonać zabójstwa na osobie Weroniki Fudalak, zostali jednak sploszeni krzykiem napadniętej.

30 czerwca br., Roman Dziuba na padł na Romana Polańskiego i, uderzwszy go kilkakrotnie kamieniem w głowę, zabrał mu gotówkę oraz zegarek.

Wyrok w powyższej sprawie zostanie podany jutro. (bp)

Redakcja: Kraków — Wielopole 1, tel. 546-34. Biuro ogłoszeń — Starowiślna 4, Tel. 546-34.

Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11-12. Dział sportowy tel. 543-53.

Drukarnia RSW „Prasa”. B — 85105

WOBEC zapadnięcia się poziomów jezdni na kilku ulicach miasta Krakowa, MKE podjęła całkowitą przebudowę nawierzchni: ul. Wadowickiej i Kalwaryjskiej — na przestrzeni 700 mtr. pasa torowego, ul. Rakowieckiej na przestrzeni 1.050 mtr., ul. Karmelickiej i 18 Stycznia — na przestrzeni łącznej — 1.700 mtr. Ukończono już podniesienie poziomu jezdni ul. Kalwaryjskiej, od Rynku Podgórskiego aż do ul. Konopnickiej, przy czym zniszczone szyny — wymieniono.

Oprócz remontów kapitałnych, które trwają nadal — przeprowadzono drobne remonty, jak np. wymianę całkowitego skrzyżowania przed kościołem N. Marii Panny w Rynku Głównym.

Urząd Wojewódzki i Zarząd Miejski nawiązują ścisłą współpracę

W PIĄTEK odbyła się w Urzędzie Wojewódzkiej konferencja, dotycząca usprawnienia działalności aparatu samorządowego przez ścisłą współpracę Urzędu Wojewódzkiego z Zarządem m. Krakowa.

Konferencję przewodniczył wojewoda, dr Pasenkiewicz. Udział wzięli: inspektorzy ministerialni oraz przedstawiciele wydziałów Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miejskiego.

Na wstępie wysłuchano referatu wicewojewody, mgr Rubińskiego, który naświetlił znaczenie administracji, jako służby publicznej i wskazywał metody jej usprawnienia. Usprawnić administrację należy za pomocą kontroli, uaktywnienia i walki z przerostem biurokracji.

Po sprawozdaniach inspektorów z dokonanej kontroli, przedstawiciele różnych resortów Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miasta rozpatrywali dotychczasową współpracę i możliwości zacieśnienia jej w przyszłości.

W wyniku konferencji stwierdzono, że ścisłą współpracę wykazywały dotychczas: wydział przemysłu i handlu, budownictwa, zdrowia i weterynarii. Jeśli idzie o inne resorty współpracą była albo luźna, albo też brakło jej zupełnie. Aby to naprawić postanowiono urządzać częstsze konferencje bratnich resortów.

Do 25 sierpnia wpisy do Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum ZMP

Ośrodek dydaktyczny - korespondencyjny Gimn. i Liceum ZMP, mieszczący się w Krakowie, przy Państwowym Liceum dla Dorosłych, Plac Groble 9, przyjmuje wpisy do dnia 25 sierpnia br. na kursy korespondencyjne z zakresu szkoły średniej.

Szczegółowych informacji o wpiśmie udzielają wszystkie terenowe komórki ZMP, ZSCh i Związków Zawodowych.

NADTO — w rozumieniu potrzeb komunikacyjnych krakowskiego świata pracy — MKE udzieliła prywatnym przedsiębiorstwom koncesji na założenie linii autobusowych na Azorach i w Bronowicach Małych — od Bronowic, aż do toru kolejowego. Linie autobusową na Azorach otwarta dnia 12 bm., a w Bronowicach Małych otwarta będzie w najbliższych dniach. (m)



SKANDAL PRZY UL. PRZEMYSKIEJ

Z bardzo przykrą sprawą zwrócili się do redakcji „Echa” mieszkańcy domu przy ul. Przemyskiej 8. W domu tym

z powodu uszkodzenia rur wodociągowych, zamknięto dopływ wody do połowy mieszkań w dniu 6 bm. — celem naprawy uszkodzonych przewodów wodociągowych.

Lokatorzy widząc konieczność naprawy — nie sprzeciwiali się wyłączeniu. Tymczasem minął tydzień, mija drugi — a remontu nawet nie rozpoczęto i — kilkanaście rodzin z dziećmi — jest pozbawione wody.

Co na to administracja domu? Czy Zarząd Miejski wie o tym? Redakcja „Echa” prosi uprzejmie właściwe Władze o szybką i energiczną interwencję.

POTRZEBY ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH

Do redakcji „Echa” wpłynął ostatnio list od grupy robotników drzewnych opisujący „jesienno-zimowe” potrzeby ludzi pracy.

Jesień się zbliża — czas pomyśleć o zaopatrzeniu w odzież i buty gumowe z cholewami, 2) ciepłe, mocne i tanie rękawice, 3) krótkie peleryny nieprzemakalne, 4) prostą, taną i ciepłą bielizną.

Rzeczy te są potrzebne robotnikom drzewnym, woźnikom, rolnikom drzewnym, woźnikom, rolom i drogowym oraz wielu innym, którzy pracują w ciężkich warunkach atmosferycznych.

Niech Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i Powszechnie

Wojewódzki Zjazd Samorządowców Stronnictwa Demokratycznego

Komitet wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie zwołuje na dzień 21 sierpnia II wojewódzki Zjazd Pracowników Państwowych i Samorządowych. Zjazd rozpocznie się o godz. 9.30 rano w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie, pl. W.W. Świętych 6.

Tematem obrad będą najważniejsze sprawy z zakresu samorządu. Referaty na zjeździe wygłoszą przedstawiciele centralnego komitetu S. D., poseł Weclik i kierownik wydz. społzaw. c. k. Stanisław Gabryl.

DYŻURY APTEK:

Rynek Podgórski 15, Mikołajska 4, Krakowska 9, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Rynek Gł. 22, Długa 66, Mogińska 16.

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI POSZUKUJE do przedsiębiorstwa „ENERGOPROJEKT” inżynierów lądowców

Dla wyżej wymienionych obowiązuje siatka płac budowlanych. Centralny Zarząd Energetyki zapewnia mieszkania w Warszawie.

Podania z życiorysem, opisem pracy zawodowej oraz referencjami kierować do Działu Personalnego Centralnego Zarządu Energetyki, Warszawa, Al. Niepodległości 188, godz. 11-13.

Co, gdzie, kiedy.

TEATRY

Teatry miejskie nieczynne. Teatr Scala godz. 20 „Szkariadne role”. Barbakan: godz. 21 „Igrece” dziś ostatni raz. Wesole Miasteczko — „Kiermasz” za parkiem Jordana, godz. 14 — 22.

KINA

Apollo: „Nowa Albania”, godz. 16, 18, 20. Gdańsk: „Trzeci szturm”, godz. 15.45, 18, 20.15. Satuka: „Zenobia”, godz. 16, 18, 20. Uciecha: „Śpiewak nieznan”, godz. 16, 18, 20. Warszawa: „Casablanca”. Świt: „Kulisy wielkiej rewii”, g. 15.30, 18, 20.30. Wolność: „Skrzydlaty dorożkarz”, g. 16, 18, 20.

Wanda: „Carrie kłamie”, godz. 16, 18, 20. Kino Aktualności: „Najnowsza kronika filmowa”, „Flora Tatr — lato”, „Krecmy film w górach”, „Kubanski rytm”, godz. 12, 13, 14.

ANDRYCHÓW Beskid: „Pocitunek na stadionie”. BOCHNIA Raj: „Cygańska miłość”. BRZESKO Bałtyk: „Za wami pójdą inni”. BZÓCZE Kultura: „Chłopak z przedmieścia”. CHRZANÓW Zorza: „Czwarty peryskop”. JAWORZNO Złocieni: „Wakacje”. KRZYWICA Bagata: „Zawieja”. KRZYSZÓWICE Nowosiel: „Wśród ludzi”. MYŚLENKÓ Wista: „Podejrzanie”. NOWY TARG Tatry: „Wesoły sublokator”. OSWIECIM Bałtyk: „Kulisy ringu”. RABKA Śnieżka: „Kariera”. NOWY SĄCZ Pionier: „Konik Garbusek”. Wolność: „Ulica Graniczna”. OLKUSZ Drzele: „Na morskim szlaku”. STARY SĄCZ Bałtyk: „Syrena”. SZCZAKOWA Wolność: „Czekaj na mnie”. TARNÓW Krakus: „Skarb”. Marzenie: „Powrót do domu”. TAZEBNIA Wolność: „Krwawa wendeta”. WADOWICE Szarotka: „Życie Emilia Zoli”. WIELICZKA Górnik: „Grzesznicy bez winy”. ZAKOPANE Giewont: „Ulica Graniczna”. ŻYWIEC Janosik: „Rzym — miasto otwarte”.

Wystawy Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowego 10) — wystawa monet i medali, godz. 10 — 16. Plac Szczepański 4: Wystawa retrospektywna malarstwa polskiego z XIX w. godz. 10-16. Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńsk 9). Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 — 19. Związek Literatów Polskich (Krupnicza 22) — „Pięć lat literatury polskiej 1944-49” — wystawa otwarta w godz. 10 — 15. Dom Plastyków (ul. Lobzowska 3) — wystawa pejzaży. Wystawa w zwiśniennach (czytelnia miejska) — dzieła prof. H. Usiebskiej (cały dzień). Wystawa: Dawne warownie Krakowa, w murach floriańskich — godz. 10.

Dyżury DYŻUR POŁOŻNICZY — dr E. Kowalski, ul. Kopernika 23, tel. 597-39. We wszystkich innych następnym zachorowaniach w nocy (w dni świąteczne przez cały dzień) wzywać lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PCK, Stalina 19, tel. 211-12. DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” — ul. Krupnicza 11-a — od godz. 8-12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

Komunikaty Zarząd Oddziału dozorców domowych w Krakowie, zawiadamia swych członków, że zebranie ogólne dozorów odbędzie się dn. 23.8 br. o godz. 17 w sali Miejskiego Komitetu PZPR przy ul. Rynek Główny 25. Dyrekcja Domu Kultury Związków Zawodowych w Krakowie zawiadamia, że bezpłatna czytelnia pism i wydawnictw przyjaźni społecznych, nauki i kultury otwarta jest od godz. 13 do 21 i soboty do g. 19.

Zmiana godzin urzędowania na poczcie Brzozów Z dniem 20 bm. zmienia się godziny urzędowe w zewnętrznej służbie pocztowo-eksp. w obwodowym urzędzie poczt. telekom. Brzozów z dotychczasowych 8-12 i 15-18 na jednorazowe godziny od 8 do 15. Godziny urzędowe w niedziele i święta oraz w dziale telekomunikacyjnym pozostają bez zmiany.

Aspis będzie siedział 5 lat Jak już wczoraj donosiliśmy przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw J. Aspisowi — oskarżonemu o obrabowanie sklepu detalicznego nr 2 Centrali Teksylnej w Mielchowie. Wyrokiem sądu Aspis został skazany na 5 lat więzienia, pozbawienie praw publicznych na okres lat 5-ciu, oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 50.000 zł. (bp)

Telefonem od specjalnego wystannika red. B. Tomaszewskiego

STAWCZYK BIJE REKORD POLSKI na bieźni w Budapeszcie

Woźniak skrzywdzony przez komisję sędziowską

PIATEK był radosnym dniem dla lekkoatletów. Na bieźni w Budapeszcie został bowiem pobity rekord Polski na 200 m. Pobit go najlepszy dziś sprinter polski — Stawczyk w czasie 21,6. Oficjalny rekord należał do E. Trojanowskiego i wynosił 22 s. Nieoficjalny rekord dotychczas nieuznany Lipskiego jest 21,7.

Stawczyk biegł w przedbiegu z Czechem Horcieem, który był pierwszy i ustanowił rekord CSR czasem 21,5. Stawczyk był drugi. W pokonanym polu znalazł się Sanadze (ZSRR) 21,7, Francuz — Momen 21,7 i Węgier Darnei 22,2.

Juniorzy LZS Mydlniczanka dużo się nauczyli na obozie w N. Targu

Na obozie wyszkoleniowym w N. Targu przebywali między innymi juniorzy „LZS Mydlniczanka” z Mydlnik k/Krakowa. Pieciu juniorów w wieku 17—18 lat, do ukończeniu obozu powrócili do klubu, gdzie na pierwszym już meczu wycisnęli doskonałe techniczne wyszkolenie, czym zadziwili nie tylko zebraną publiczność, ale i starych znawców piłkarstwa.

Umiejętności techniczne młodych zawodników nabyte na obozie nowotarskim, są jeszcze jednym dowodem, iż KOZPN właściwie pojmuje kwestię wyszkolenia technicznego młodego narybku, jak również że obóz KOZPN w N. Targu posiada dobrych instruktorów, którzy w tak krótkim czasie potrafią wpoić zasady trudnego kunsztu piłkarskiego, najmłodszym adeptom futbolu.

LZS Mydlniczanka zajmuje w swej grupie rozgrywek trzecie miejsce w klasie C. Ogólnie jednak panuje przekonanie, że w nadchodzących rozgrywkach, piłkarze Mydlniczanki zajmą jeszcze lepsze miejsce i prawdopodobnie przejdą do wyższej klasy.

Bokserzy Unii — Grobli na treningi!

Sekcja bokserska Unii — Grobli zawiadania zawodników, iż treningi odbywają się w niedzielki, środy i piątki w sali gimnastycznej gimn. Nowodworskiego przy placu Groble o godz. 19.

Oto co mówiła pani Richards: — Zebys był trochę zacekał, Edwardzie. Zebys się był zatrzymał, aby zastanowić się przez chwilę! Ale nie! Musiałeś popędzić prosto do drukarni i roznieść to po całym świecie...

— Tam było powiedziane „opublikować”... — To nic. Powiedziane jest także: „Jeżeli wolicie, obierzcie drogę prywatną”. No, jest, czy nie?

— Przecież nie mówię: nie. Tak, to prawda. Ale kiedy pomyślałem, co to będzie za poruszenie i jak honor dla Hadleyburga, któremu cudzoziemiec zaufał.

— Ach, doskonale znam to wszystko. Ale gdybyś się zatrzymał przez chwilę, aby pomyśleć trochę, zobaczyłbyś, że nie możesz odnaleźć właściwego człowieka, ponieważ leży on w grobie, nie pozostawił po sobie ani żony, ani dzieci, ani żadnych krewnych. Gdyby zaś pieniądze dostały się komuś, komu są ogromnie potrzebne, a przy tym nikt nie byłby przez to pokrzywdzony, to... Urwała i zanosła się płaczem. Richards próbował wymyślić coś pocieszającego. Wreszcie odezwał się:

— Marysiu, poza wszystkim kierowała mną najlepsza intencja. Musiałem tak zrobić — wiemy o tym dobrze. Musimy przy tym pamiętać, że tak nam polecono zrobić.

— Polecono? Zawsze znajdzie się polecenie, kiedy człowiek zrobił głupstwo i stara się wykręcić. Zupelnie tak samo polecono, aby pieniądze dostały się do nas w tak szczególny sposób, a na ciebie spada odpowiedzialność za to, żeś pomylił wyroki Opatrzności. A kto ci dał prawo? Popeniłeś nikczemność, ot co. Świętokradca samowola, która nie bardzo przystoi łagodnemu, pokornemu człowiekowi.

— Ależ Marysiu, wiesz przecież, że zarówno nas, jak i całe miasteczko uczono od wczesnego dzieciństwa, że nie należy zastanawiać się ani chwili przed spełnieniem rzeczy uczciwej. Teraz postępowanie takie jest dla nas drugą naturą.

— Ach wiem, wiem o tym. Znam to wieczne ćwiczenie się i jeszcze raz ćwiczenie się w uczciwości. W uczciwości od kołyski, chronionej przed pokusami, w uczciwości miękkiej, słabej, która się pokusom nawet nie ostoi — przekonaliśmy się o tym dzisiejszej nocy. Bóg



po biegu bowiem nie czułem zupełnie zniechęcenia.

Do finału 200 m pań zakwalifikowała się Polka Cieślów, która była drugą w przedbiegu w czasie 25,7. Bieg wygrała Francuska Faugoin 25,6. Powracając do Cieślów, to w jej przedbiegu na trzeciej pozycji znalazła się Zellina w czasie 25,7 i Bistrowa.

W sztafecie 4x100 m pań, czwarte miejsce zajęły Polki w czasie 50,6. Najlepiej biegła Moderowna. Taki czas uzyskaliśmy w Oslo w mistrzostwach Europy, lecz wówczas w składzie naszej sztafety była Walasiewiczówna! — mówi Moderowna.

Pierwsze miejsce w sztafecie pań zajęły Rosjanki z czasem 48,7 przed Węgierkami i Francuzkami.

W SZTAFECIE męskiej: 1) Węgry 41,6, 2) — 3) ex-aequo ZSRR i Rumunia 42,4, 4) Polska 43,1

W biegu 80 m przez płotki niemal do ostatniej chwili prowadziła Francuzka Flament, która przewróciła się na ostatnim płotku. Musiała przyglądać się, płacząc rzewnymi łzami, jak pierwsza przetrwała taśmę Kezimade 11,9 (ZSRR), 2) Gyermentti (W) 12, Czudina (ZSRR) 12,3.

Kuźmicki w trójskoku zajął szóste miejsce wynikiem 13,76. Wygrał Szecherbakow (ZSRR) 14,56 (ostatnim skokiem!).

BOKSERZY znów mieli nie-szczęśliwy dzień, który nota bene raczej zawiądzają sędziom. Woźniak niezastępenie przegrał z Rumunem Secosnem. W I rundzie Polak miał zdecydowaną przewagę, druga runda była wyrównana, a w trzeciej poznańczyk zdobył zdecydowaną przewagę. Rumun otrzymał napomnienie za bicie głową. Decyzja sędziów, przyznająca Rumunowi zwycięstwo jest niezrozumiała. Bokserzy węgierscy, którzy przyglądali się walce również nie mogli sobie wytłumaczyć powodów tej decyzji.

Kruza bez wielkiego trudu wy punktował Rumuna Margerittiego, mając w czasie walki zdecydowaną przewagę, Polak otrzymał w czasie meczu dwa ostrzeżenia, ale nie wiadomo za co. Po tym zwycięstwie Kruza ma już w kieszeni brązowy medal.

Grzelak stoczył anemiczny mecz z Rumunem Ciobataru i mało atakował. W rezultacie do nieciekawym, ale wyrównanym spotkaniu uznano go za pokonanego

ZINNYCH walk — najciekawsze było spotkanie Pappa z Koganem. Do końca drugiej rundy prowadził Kogan 1 pkt, ale w trzeciej lekkoomyślnie się odkrył i Papp natychmiast wykorzystał sytuację. Posłał trzy razy boksera radzieckiego na deski i wreszcie dzięki interwencji dyr. Zaplatki sędzia ringowy przerwał te nierówną walkę.

Mulin wygrał z Budaiem. Bokser ZSRR atakował ciągle i gwałtownie, Węgier przeciwstawiał wspaniałą technikę.

W półśredniej Surkow (ZSRR) wygrał z Rumunem Lica. W ciężkiej Szoszias (ZSRR) znokautował w drugiej rundzie Węgra Horaia.

Dziś walczą: Kaźmierczak — Linca (Rum), Cebulak — Boanafa, Woźniak i Kruza mają już pewne brązowe medale! Dotychczas nie wiadomo jak komisja rozwiąże problem klasyfikowania bokserów w wypadku jednakowej ilości punktów.

PROTEST w sprawie werdyktu sędziów po walce Debisz — Budaj został przez komisję odrzucony.

Po walkach zwróciliśmy się do ptk. Szemberga z prośbą o wyrażenie opinii: — Woźniak został przez sędziów skrzywdzony — powie dział nam wicedyrektor GUKF.

Turniej drużynowy w szabli wygrały Węgry, przed Francją i Polską. Węgry — Polska 14,2, Francja — Polska 13,3, Węgry — Francja 10,6.

W koszykówce męskiej ZSRR pokonał Polskę 82:28. W drugim spotkaniu Bułgaria pokonała Polskę 77:47 (25:24).

Ostatnia droga Aleksandra Czermaka

W poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej w Rakowicach, odbędzie się pogrzeb zmarłego tragicznie śp. Aleksandra Czermaka.

Krakowski Okręgowy Związek Pływacki prosi wszystkich pływaków - zawodników, których Zmarły był przyjacielem i wychowawcą, o wzięcie udziału w ceremonii pogrzebowej.

Jak Wam się podobały „Orleńta”?

POD takim tytułem ogłasza Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej ankietę do wszystkich czytelników „Echa” i wszystkich tych, którzy obecni byli na zawodach „Orleńta” Krakowa i Śląska w czwartek dnia 18 sierpnia br. Jak wiadomo wszystkim, którzy na tym meczu byli obecni, zawodnicy Krakowa grali ładnie, a nawet dobrze, a brakowało tylko szczęścia w strzałach.

KOZPN, nie twierdzi, że posiada wszystkie znajomości piłkarskie i że zna na wylot swych zawodników — przeciwnie, KOZPN pragnie rad i wskazań od sportowego Krakowa i czytelników „Echa”, którzy równie dobrze na sporcie piłkarskim się znają.

KOZPN chciałby wiedzieć:

- 1) jak wam się mecz podobał;
- 2) czy dobry był skład Orleńta, czy też na poszczególnych pozycjach winien zagrać ktoś inny;
- 3) czy należy urządzać częściej mecze „Orleńta”;
- 4) kto w waszym zdaniem winien być powołany do drużyny „Orleńta”;
- 5) czy „Orleńta” winny grać z zagranicznymi zespołami.

Wyczerpujące odpowiedzi nadsyłajcie na adres:

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Kraków, ul. Basztowa 6.

Pamiętka z wyścigu kolarskiego



Filateliści będą mogli w dniu startu powiększyć swoje zbiory znaczkami stemplowanymi — pamiętkowym datownikiem, którym wszystkim korespondencja wychodząca z Warszawy będzie nimy oznaczana.

— Myślałam o tym, żeby tak kto mógł zgadnąć, co to były za słowa, jakie Goodson powiedział nieznamemu. — To szczerza prawda. Czuję się winnym i wstydję się tego. A ty?

— Ja już przeszedłam nad tym do porządku. Trzeba tu rozłożyć tapczan. Musimy czuć nad workiem aż do rana, dopóki nie otworzą banku. Ach, mój drogi, gdybyśmy nie popełnili tego błędu!

Ułożono tapczan. Pani Richards mówiła dalej:

— Ach, jakież to może brzmieć owo: „Sesamie, otwórz się. Myślę i myślę nad tym, co to mogła być za uwaga. Ale chodź już. Musimy się w końcu położyć.

— I spać?

— Nie, myśleć.

— Tak, myśleć.

W tym samym czasie państwo Cox również zakończyli kłótnię i po zawarciu zgody zabrali się właśnie do myślenia i myślenia, walcowali wszystkie możliwości, martwili się i wysilali swe mózgi, aby odgadnąć tekst uwagi, jaką Goodson zrobił nieszczęśliwemu nędzarzowi. Owej złotej uwadze, uwagi wartości czterdziestu tysięcy dolarów w zlocie.

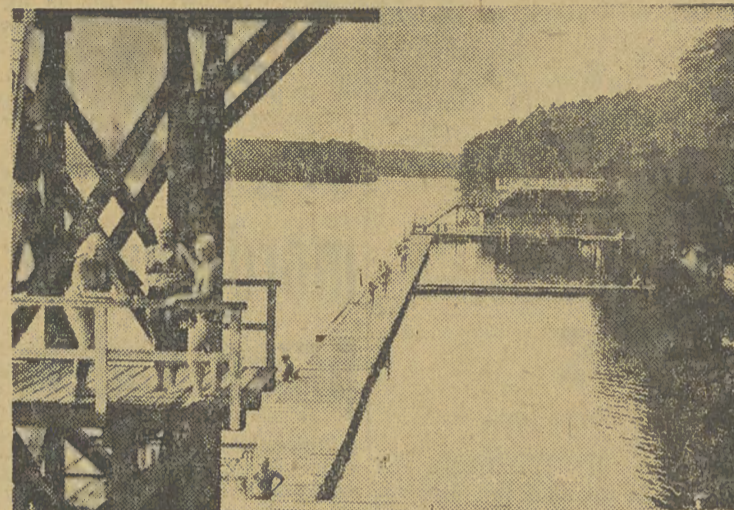
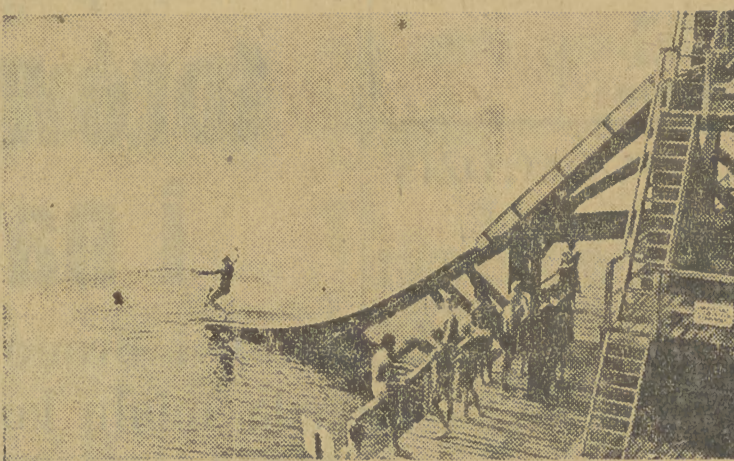
Urząd telegraficzny w Hadleyburgu był dnia owego otwarty dłużej niż zwykle, a o to z jakiego powodu. Zarządzający drukarnią w gazecie Goxa był jednocześnie przedstawicielem Związku Prasy. Rzechy można honorowym przedstawicielem, ponieważ w ciągu roku nie zawsze udało mu się dostarczyć trzydziści słów, które by przyjęto do druku.

Tym razem jednak stało się inaczej. Na depezę jego, donoszącą o najświeższej nowinie, nadeszła natychmiast odpowiedź następująca:

„Prześłać całą sprawę, wszystkie szczegóły Tysiąc dwieście słów”.

Olbrzymie zamówienie! Zarządzający drukarnią wypełnił je. Był najdumniejszym z łowców w Stanach. Następnego ranka, w porze śniadaniowej nazwa nieskazitelnego Hadleyburga była na wszystkich ustach w całej Ameryce od Montrealu do Gulf i od lodowców Alaski aż po plantacje pomarańczowe na Florydzie...

Nad szczecińskim Głębowcem



W POGODNE dni lata calaludność Szczecina spieszy nad piękne jezioro Głębowiec, które jest głównym ośrodkiem sportów wodnych i popularnym kąpieliskiem. Na zdjęciach fragmenty pływalni.

„Oldboye” ratują program niedzieli sportowej

DAWNO już nie było tak „jałowej” pod względem sportowym niedzieli w Krakowie. Tak się jakoś dziwnie złożyło że „kolebka sportu piłkarskiego”, jak ogólnie Kraków zwykło się nazywać, nie zobaczy w dniu dzisiejszym żadnych poważnych zawodów piłkarskich, bądź co bądź w czasie pełnego sezonu.

Ala nie tylko brak zawodów piłkarskich składa się na „bezsportową” niedzielę. W ogóle żadna impreza sportowa nie odbędzie się dzisiaj.

Honor sportowy Krakowa ratują wobec tego „oldboye”, do których zwykle zwracają się Związki Sportowe wówczas, gdy już wszystko zawodzi, Oni pomogą! Oni — ci starzy, prawdziwi sportowcy stają zawsze na apel — oni nigdy nie zawiodli, nie zawiodą i dzisiaj.

Rozpoczęły w dniu wczorajszym turniej najstarszych piłkarzy polskich na boisku Cracovii, zgromadził tłumy publiczności, która z „żezką w oku i tkliwym drganiem serca” przypatrywała się grze w zwolnionym tempie, dawnych rezerw.

Okłaskiwano dawne sławy, darzono ich najserdeczniejszymi uczuciami (aczkolwiek podśmiechivano się z ich już dzisiaj niezręcznych ruchów).

Toteż w dniu dzisiejszym — z braku innych, poważniejszych imprez — wybierają się wszyscy sportowcy Krakowa (a nie tylko sportowcy) na boisko Cracovii, aby w spotkaniach zwycięzców i pokonanych wczoraj, oglądać decydujące o zdobyciu pięknej nagrody, spotkania.

Przypominamy, że w zawodach biorą udział najlepsi (oni) piłkarze Polski i Krakowa z Szumcem, Koźminem, Malczykiem, Pajakiem, Seichterem, Wilczkiewiczem, Bilem, Konkiewiczem, Chruścińskim i Kempnińskim na czele.

Początek zawodów w dniu dzisiejszym o godzinie 17 na boisku Cracovii.

Prądniczanka ma sekcję piłki ręcznej

Związkowy KS Prądniczanka, utworzyła nową sekcję piłki ręcznej. Ostatnio odbyło się zebranie nowo utworzonej sekcji, na którym wybrano nowy zarząd w osobach: opiekuna Luckiego Romana, sekretarza Muellera Kazimierza, skarbnika Wabka Adolfa i kierownika sekcji, Kulki Tadeusza.

Nowa sekcja weźmie udział w najbliższych spotkaniach o mistrzostwo klasy B, okręgu krakowskiego.

„SPORT” CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

Mark Twain

Tłum. Antoni Słonimski

Człowiek który zdemoralizował HADLEYBURG

widzi, że nigdy dotąd nie miałam nawet najbliższego cienia wątpliwości co do mej niezłomnej, skamieniałej uczciwości, a teraz teraz pod wpływem prawdziwej, wielkiej pokusy, ach, Edwardzie, jestem pewna, że uczciwość całego miasta jest równie krucha, jak moja, równie krucha, jak twoja. Całe miasteczko jest małe, zartwardziane, ograniczone i nie mające żadnej zalety, prócz tej ostawionej uczciwości, którą się tak chełpi. Ale wierzę niezłomnie, że jeżeli przyjdzie mu się poddać próbie wielkiej pokusy, to cała sława naszego miasta runie, jak domek z kart. Widzisz, teraz wypowiadałem ci się ze swoich uczuć i czuję się lepiej. Jestem jednym, wielkim zakłamaniem i byłem nim przez życie całe, nawet nie domyślając się tego...

— Marysiu, ja.., no tak, czuję się bardzo podobnie do ciebie, nawet na pewno. I mnie wydaje się to dziwne, bardzo dziwne. Nie uwierzyłbym w to nigdy, nigdy.

Nastąpiło długie milczenie. Oboje zatopili się w rozmyślniach.

Pani Richards pierwsza przerwała ciszę. Spojrzała na męża:

— Wiem o czym myślisz, Edwardzie — rzekła. Richards był zakłopotany, jak człowiek przyłapany na gorącym uczynku.

— Wstydję się wyznać, Marysiu, ale...

— Nic nie szkodzi, mój drogi, i ja myślałam o tym samym

— Czy doprawdy? No, powiedz, o czym?